Pastereczka i trzy gąski

Na małej, zielonej łące pasły się trzy gąski. Wszystkie były dorodne, białe, dobrze nakarmione i tak do siebie podobne, że z daleka trudno było je odróżnić.

Każdego ranka wychodziły na łąkę, a wracały dopiero wieczorem. Wiodły sobie spokojne, gęsie życie – beztroskie, choć niezbyt ciekawe. Najwięcej czasu spędzały na skubaniu trawy.

Pewnego dnia wydarzyło się jednak coś niezwykłego.

Gąski jak zwykle przyszły na łąkę, żeby najeść się do syta, ale gdy zaczęły szukać świeżej trawy, ze zdziwieniem odkryły, że prawie nic już nie zostało.

– Gę, gę! Kto zjadł całą trawę? – oburzyła się pierwsza gąska.

– Na pewno ty! Zawsze skubiesz najwięcej! – odpowiedziała druga.

– Wcale nie! To ty jesteś największym łakomczuchem! – odezwała się trzecia.

Wracały więc do kurnika głodne i niezadowolone, gęgając tak głośno, że usłyszał je gospodarz.

– Co się z wami dzieje? – zapytał.

Gąski gęgały jedna przez drugą, każda obwiniając pozostałe.

Gospodarz poszedł na łąkę i aż złapał się za głowę.

– Zjadłyście prawie całą trawę!

Nie chcąc dłużej słuchać ich narzekań, następnego dnia zaprowadził gąski na inną łąkę. Trawa rosła tam wysoka, zielona i soczysta.

Gąski natychmiast zabrały się za skubanie.

Wokół znów zapanowała cisza.

Przez kilka dni wszystko było jak dawniej. Każdego ranka gęsi wychodziły na łąkę i jadły od rana do wieczora.

Aż pewnego dnia zauważyły, że i tutaj trawy prawie nie zostało.

– Gę! Gę! Znowu nie ma co jeść! – zaczęły krzyczeć.

Gospodarz wybiegł z domu.

– Jak to możliwe? – zdziwił się. – To już druga łąka!

Gęsi otoczyły go, gęgały przeraźliwie i ciągnęły za nogawki.

Nie było rady. Gospodarz zaprowadził je na trzecią łąkę.

Tam trawa była jeszcze wyższa i jeszcze bardziej soczysta.

– Tego chyba nie zjecie tak szybko – powiedział z nadzieją.

Gąski ucichły i natychmiast zabrały się do pracy.

Skubały rano.

Skubały w południe.

Skubały wieczorem.

I tak przez trzy dni.

Czwartego ranka gospodarz spojrzał na łąkę i nie mógł uwierzyć własnym oczom.

Znów była prawie zupełnie goła.

A trzy gąski stały pośrodku i głośno domagały się następnej.

Tym razem gospodarz naprawdę się zmartwił.

Nie miał już kolejnej łąki.

– Co ja z wami zrobię? – westchnął.

Po długim namyśle zdecydował, że zawiezie gęsi na targ.

Na targu zainteresowała się nimi starsza pani.

– Jakie piękne gąski! – ucieszyła się. – W sam raz dla mnie.

Kupiła je i zabrała do swojego domu.

Mieszkała samotnie w niewielkiej chatce, wokół której rozciągała się ogromna, zielona łąka. Niedaleko znajdował się także mały staw.

Gdy tylko gąski zobaczyły świeżą trawę, rzuciły się do skubania.

Gdyby mogły, pewnie szybko zjadłyby także tę łąkę.

Ale ich nowa gospodyni miała zupełnie inny pomysł.

Każdego ranka wychodziła z gęśmi na łąkę tylko na godzinę.

Potem wołała:

– Gąski, do domu!

Gęsi były zdziwione.

– Gę? Już?

– Już – odpowiadała pani.

W południe znów wychodziły na godzinę.

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Wieczorem jeszcze raz mogły poskubać trawę przed snem.
Początkowo gąski bardzo się dziwiły.
– Dlaczego nie możemy jeść przez cały dzień? – zastanawiały się.
Szybko jednak odkryły, że ich nowe życie jest o wiele ciekawsze.
Miały czas, żeby pływać w stawie.
Mogły spacerować po podwórku.
Czyściły i układały swoje białe piórka.
Wygrzewały się na słońcu.
A przede wszystkim miały mnóstwo czasu na gęganie i opowiadanie sobie o wszystkich ważnych gęsich sprawach.
Łąka natomiast przez cały czas pozostawała zielona, bo trawa zdążyła odrastać.
– Gę, gę! – cieszyły się gąski. – Tutaj zawsze jest co jeść!
Starsza pani tylko się uśmiechała.
Wiedziała bowiem dobrze, jak należy opiekować się gęśmi.
Kiedy była małą dziewczynką, sama była pastereczką i każdego dnia prowadziła gąski na pastwisko.
Dlatego doskonale rozumiała, że szczęśliwa gąska potrzebuje nie tylko pełnego brzuszka.
Potrzebuje też ruchu, odpoczynku, zabawy i czasu na zwyczajne gęsie przyjemności.
Od tej pory trzy gąski żyły spokojnie i wesoło. Trawy nigdy im nie brakowało, a ich dni przestały upływać wyłącznie na jedzeniu.
I tak właśnie przekonały się, że nawet to, co bardzo się lubi, najlepiej robić z umiarem.

Mama Madzi

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026